

Elżbieta Aleksandrowska

"Ułomek z tragedii «Tankreda» Adama Naruszewicza : nieznan wariant i stosunek do tekstu Voltaire'a

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 73/3/4, 285-295

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki LXXIII, 1982, z. 3/4
PL ISSN 0031-0514

ELŻBIETA ALEKSANDROWSKA

„UŁOMEK Z TRAJEDII »TANKREDA«” ADAMA NARUSZEWICZA NIEZNANY WARIANT I STOSUNEK DO TEKSTU VOLTAIRE'A

W *Przedmowie* do edycji *Dzieł* Naruszewicza z r. 1778 Franciszek Bohomolec, ich wydawca, prefekt pojezuickiej Drukarni Nadwornej, a autora w rozwiązanym przed paru laty zakonie konfrater, podał kilka informacji o utworach, które w realizowanym przez siebie wydaniu pominął:

Zostają jeszcze łacińskie rymy prawdziwie szacunku godne, które jednak w największym od autora poległy zarzuceniu; zostają jeszcze dwie tragedie, *Gwido* i *Tankred*, które także będąc w ukryciu, żądają być ukazanymi na jaw i sprawić krajowi satysfakcją. Wydawca tych *Dzieł* przyrzeka i one w swoim czasie odkryć światu, a przeto dla miłośników tej umiejętności chętną oświadczyć przysługę¹.

Spośród przywołanych tragedii, czerpiących treść ze średniowiecznych dziejów walk za wiarę lub wolność, „na jaw”, i to już przed ukazaniem się *Przedmowy* Bohomolca, wypłynęła jedynie tragedia *Gwido, hrabia Blezu*, napisana w r. 1770 dla sceny konwiktowej i wydana drukiem. Druk *Gwidona* odnotował z autopsji Feliks Bentkowski, a za nim, bez podania adresu bibliotecznego, Estreicher i Ludwik Bernacki². W roku 1959 odnaleziony został egzemplarz *Gwidona*³, dziś unikalny, dostępny jednak i znany zarówno współczesnym Naruszewicza, jak i badaczom dramatu polskiego z początku XIX wieku⁴. Tekst *Tankreda* nie

¹ A. Naruszewicz, *Dzieła*. T. 1. Warszawa 1778, s. [III—IV].

² F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*. T. 1. Warszawa 1814, s. 521. — S. Estreicher, *Bibliografia polska*. T. 23. Kraków 1910, s. 48. — L. Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta*. T. 2. Lwów 1925, s. 246.

³ Zob. J. W. Gomulicki, *Podróże po Szpargalii*. „Nowe Książki” 1959, nr 14.

⁴ O dramacie tym wzmiankował już w r. 1777 Barss (zob. dedykację do przekładu tragedii *Bewerlej, czyli gracz angielski*. Warszawa 1777); tekst utworu przywoływali w swych rozważaniach teoretyczno-historycznych L. Osiński (*O pierwiastkowej dramatyce w Polsce*. „Sybilla Nadwiślańska” 1821. Przedruk w: *Dzie-*

jest natomiast znany dotychczas. Nic nie wskazuje, by był za życia autora drukowany, nie ujawnił się też jego rękopis, toteż przypuszcza się, że poza drobnym, zachowanym w odpisie fragmentem uległ całkowitej zatacie⁵. Ów zaś drobny fragment znany z jednego tylko XVIII-wiecznego odpisu, przekazanego w kopiariuszu Hipolita Rogalińskiego, w r. 1794 kapitana kawalerii i pełnomocnika Rady Najwyższej Narodowej w Wielkopolsce. Kopiariusz Rogalińskiego do wybuchu drugiej wojny światowej przechowywany był w zbiorach Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu (rkps 755, obecnie zniszczony); u progu w. XX ówczesny konserwator tych zbiorów, Bolesław Erzepki, odpisał z niego niektóre materiały, m. in. kilka wierszy Naruszewicza, a wśród nich fragment *Tankreda*. Materiały trafiły z czasem do zbiorów Biblioteki Raczyńskich (rkps 1322), skąd tekst fragmentu odpisała następnie S. Maria Neomisja Rutkowska i podała w petitowym przypisie do swej dysertacji doktorskiej obronionej na Katolickim Uniwersytecie Amerykańskim i wydanej w r. 1941 w Waszyngtonie⁶ — w naszych księgozbiorach raczej rzadkiej. Szerszej polskiej publiczności tekst fragmentu Naruszewiczowskiego *Tankreda* udostępniła zatem dopiero PIW-owska edycja *Liryków wybranych* poety, opracowana przez Juliusza Wiktora Gomulickiego i wydana w roku 1964⁷. Nic przeto dziwnego, że znajomość tego wiersza jest nikła nawet wśród historyków literatury, że nie znalazł się on w żadnej z antologii poetyckich, a nawet — uszedł zrazu uwadze badaczy poezji politycznej okresu pierwszego rozbioru⁸, do której przynależy⁹, a siłą ekspresji i świetnością formy wybija się w niej niewątpliwie na czoło.

ta. T. 3. Warszawa 1861, s. 221—224) i K. Brodziński (*Pisma*. T. 5. Warszawa 1877, s. 62).

⁵ Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*. T. 5: *Oświecenie*. Opracowała E. Aleksandrowska z zespołem. Warszawa 1967, s. 375. — J. W. Gomulicki, nota edytorska w: A. Naruszewicz, *Liryki wybrane*. Warszawa 1964, s. 194.

⁶ S. M. N. Rutkowska C. S. F. N., *Bishop Adam Naruszewicz and His „History of Polish Nation”*. A *Critical Study*. Washington D. C. 1941, s. 34—35.

⁷ Naruszewicz, *Liryki wybrane*, s. 197. Wydawca nie podał wprawdzie źródła swego przedruku, określa je jednak niedwuznacznie tekst, identyczny z podanym przez Rutkowską, poza formą pierwszego słowa w. 6, które Rutkowska zapisała jako „Zawistni”, Gomulicki zaś, prawdopodobnie po bezpośrednim sięgnięciu do odpisu Erzepkiego, poprawił na: „Zawisni”. Gomulicki zmodernizował nadto „Samowładców” z w. 8 na „Samowładców” oraz formę narzędnika „swemi” na „swymi” (w. 3).

⁸ Np. w pierwotnej, przedstawionej jako rozprawa doktorska, wersji książki B. Wolskiej *Poezja polityczna okresu pierwszego rozbioru i Sejmu Delegacyjnego. 1772—1775* (w druku), czego nb. nie zauważyli również recenzenci uczestniczący w przewodzie doktorskim.

⁹ Z latami 1772—1773, na podstawie jego treści, wiązali powstanie wiersza Erzepki (w odpisie) i Gomulicki (nota edytorska), pod tą datą znalazł też zapis w *Nowym Korbutie*. Do jej zasadności nawiązę w dalszych rozważaniach.

Szcześliwy traf pozwolił piszącej te słowa na odnalezienie innego, nie znanego przedtem przekazu wiersza¹⁰, przekazu zasługującego na szczególną uwagę zarówno ze względu na autorytatywność zbioru, w którym się zachował, jak też na pewną odmienność w stosunku do znanej wersji. Otóż ujawniony obecnie fragment z *Tankreda* znalazł się w jednym z *collectaneów* Adama Kazimierza Czartoryskiego (Bibl. Czartoryskich, rkps 3955 IV), wytrawnego zbieracza tekstów literackich, a Naruszewicza, zwłaszcza w pierwszych latach jego działalności poetyckiej, szczególnego protektora. Toteż choć nie mamy tu do czynienia z autografem ani nawet ze sporządzonym *ad hoc* pod okiem poety odpisem, to wnosić możemy, że kopista puławski odpisujący tekst po 20 z górą latami od daty jego powstania (co uzasadnimy dalej), korzystał z wersji autorytatywnej: autografu lub odpisu mającego autorskie *placet*.

Przywołane tu *collectaneum* Księcia Generała Ziem Podolskich gromadzi przekazy literackie z okresu od połowy lat siedemdziesiątych w. XVIII do końca drugiej dekady w. XIX, darowane osobiście Czartoryskiemu autografy (np. autograf Grzegorza Piramowicza z adresowanym do księcia listem poetyckim z „24 grudnia roku 1776”, którego tekst podały równocześnie „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”¹¹) oraz odpisy, których *nb.* jest tu więcej. Wśród nich wyróżnia się kilka kartek pisanych jedną ręką na identycznym, gładkim, o odcieniu kremowym papierze ze znakami wodnymi w postaci poprzecznych pasków, pojawiającym się dość często wśród rękopisów puławskich, np. w rękopisie Biblioteki Czartoryskich Ew. III 1958, przynoszącym spisany osobiście w latach dziewięćdziesiątych przez poetę-puławianina, Józefa Koblańskiego, zbiór jego wierszy, a także oryginały kilku listów do księżny Izabeli, z lat 1790—1796. Pierwsza z tych kartek (s. 15 *collectaneum*) zawiera odpis *Ułomku z poematu P^a Goldsmitha „Chata opuszczona”*, który to „ułomek”, przynoszący „opisanie plebana”, przełożył dla „plebana kurowskiego Grzegorza Piramowicza — Ignacy Tański, najpewniej w r. 1800, kiedy podjął pracę na dworze puławskim, a Piramowicz nie opuścił jeszcze pobliskiego Kurowa¹². Na następnej jednostronnie zapisanej kartce (s. 17 zbioru), stanowiącej wraz z nie zapisaną stroną następną jeden arkusik z odpisem „ułomku” z Goldsmitha, znajduje się odpis intere-

¹⁰ Odnalazłam go już podczas kwerend w r. 1970 i podałam sygnaturę rękopisu w informacji suplementowej do serii oświeceniowej *Nowego Korbuta* (t. 6, cz. 2. Warszawa 1972, s. 112); zainteresował mnie jednak dopiero przy powtórnej kwerendzie w r. 1980, kiedy zauważyłam w jego tekście pewne różnice w stosunku do znanej wersji.

¹¹ G. P., *List do J. O. Xiążątca Adama Czartoryskiego Generała Ziem Podolskich etc., dnia 24 grudnia roku 1776. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1776*, t. 14, cz. 2, s. 358—362.

¹² Przekład ukazał się w „Nowym Pamiętniku Warszawskim” 1804 (t. 16, s. 102—104), a następnie w edycji: I. T a ń s k i, *Wiersze i pisma różne. Dzieło pogrobowe*. Warszawa 1808.

sującego nas wiersza, zatytułowany *Ułomek z trajedii „Tankreda”* i nie opatrzony nazwiskiem Naruszewicza.

Na dalszych z kolei kartkach tegoż papieru, zapisanych tą samą ręką, figurują teksty: *Kopia [...] datowanego na 18 sierpnia 1795 listu do Józefa Dzierzkowskiego* (s. 19—20), *Ułomek z l'abbé de Lile* i *Wieniec Haliny Marii Wirtemberskiej* (s. 23—24), *Postanie Józefa Koblańskiego* (s. 25) oraz *Pieśń wieśniaków puławskich w dzień imienin swej pani*, zapisana bez podania autora, znana wszakże historykom literatury jako utwór Franciszka Karpińskiego, powstały najpewniej w czasie kilkutydniowego pobytu poety w Puławach jesienią 1801¹³. Wymienione wyżej utwory, sąsiadujące w odpisie z wierszem Naruszewicza, wyznaczają jako *terminus a quo* jego sporządzenia koniec roku 1801. Zapewne więc powstał on rzeczywiście około tej daty, a domniemanie takie zdaje się dodatkowo potwierdzać pisownia odpisu *Ułomku* (posługiwanie się przez kopistę już jotą, ale jeszcze niekonsekwentnie).

Zachowany w Bibliotece Czartoryskich fragment *Tankreda* jest od znanego uprzednio, złożonego z 10 wersów 13-zgłoskowych o rymach parzystych (*aabb*), dłuższy o 2 wersy innej niż pozostałe długości — 6-zgłoskowe, które kończą 2 frazy myślowe tworzące utwór. Zapisany został ponadto w wersach aż 14 (dodane wersy występują w kolejności jako 6 i 14), z których 7-zgłoskowy wers 4 i 6-zgłoskowy wers 5 odpowiadają wersowi 4 odpisu Rogalińskiego—Erzepkiego, a wersy 12 (7-zgłoskowy) i 13 (6-zgłoskowy) wersowi 10. Przy tym wersy 4 i 12 rymują się ze sobą („Chciwość” — „pierwszość”), co w układzie graficznym wersji dotychczas znanej uległo zatarciu. Uważne wczytanie się w tekst podany w układzie i interpunkcji kopisty puławskiego ujawnia jeszcze jeden znamieny dlań aspekt, a mianowicie pozwala na odkrycie pewnego konceptu wynikającego z tego układu i interpunkcji. Otóż oprócz zwykłego odczytania wersów 4—6 i 12—14, według ich kolejności, możemy czytać je jeszcze inaczej, łącząc wersy 4—5 i 12—13, z wyeliminowaniem wersu 6 i 14, jak w wersji Rogalińskiego—Erzepkiego, bądź też łącząc wersy 6 i 5 oraz 14 i 13, z wyeliminowaniem wersu 4 i 12. Z tak zaprogramowanej lektury otrzymujemy dwa paralelne stwierdzenia, identyczne co do sensu, sformułowane wszakże nieco odmiennie. Oto wynikające z niej oboczne lekcje wskazanych ustępów:

Nienasyconą chciwość

do grabieży wzywa [w. 4—5]

Zarłoczne ich łakomstwo

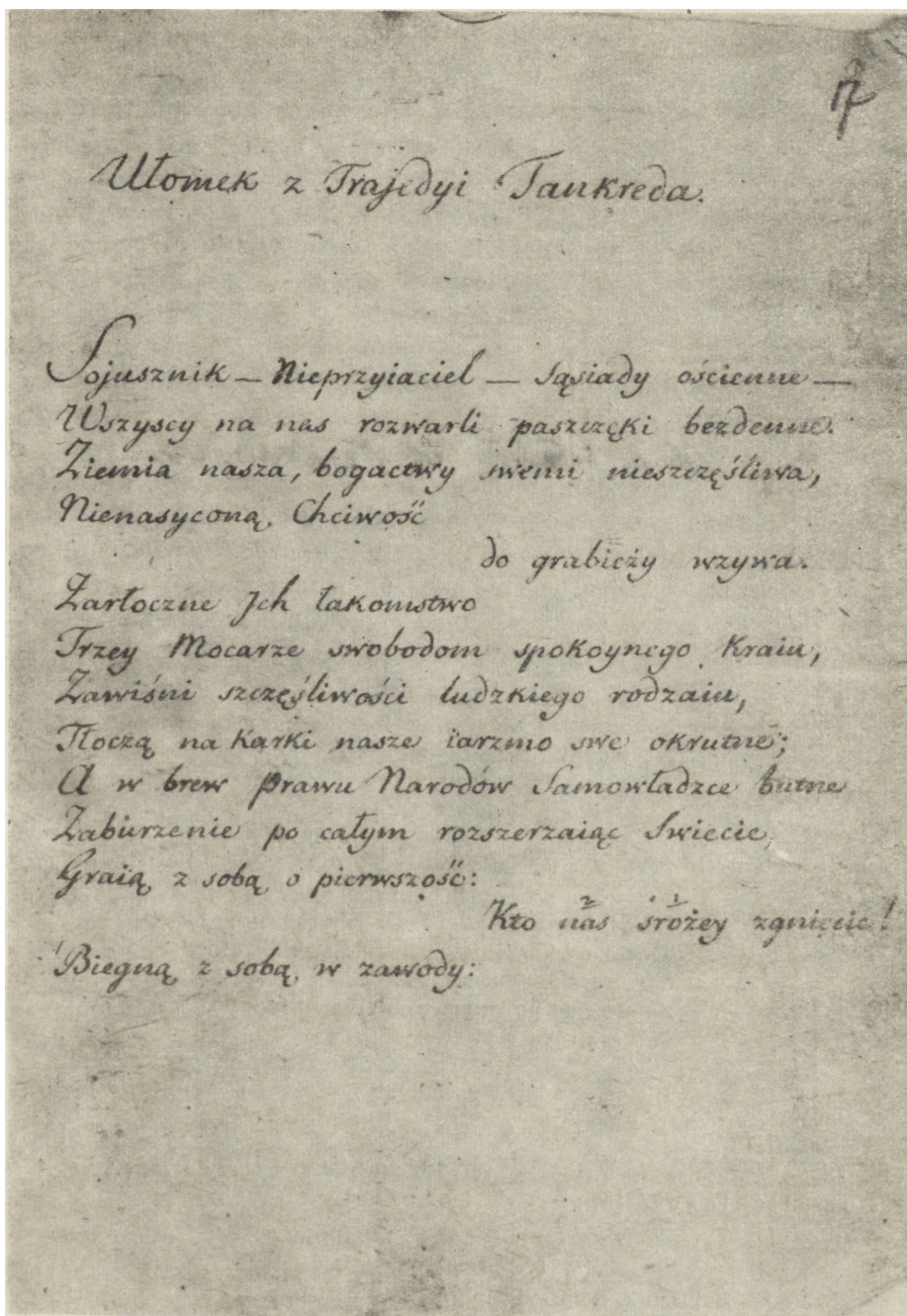
do grabieży wzywa [w. 6—5]

oraz

Grają z sobą o pierwszość:

Kto srożej nas zgniecie! [w. 12—13]

¹³ Zob. R. Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim*. Wrocław 1967, s. 46.



Odpis utworu A. Naruszewicza zachowany w Bibl. Czartoryskich (rkps 3955 IV)

Biegną z sobą w zawody:

Kto srożej nas zgniecie! [w. 14—13]

Wydaje się, że w zachowanej u Czartoryskich kopii mamy do czynienia z przeniesieniem z autografu wersji autorskiej zawierającej paralelne warianty wskazanych wyżej wersów, z których autor wybrał, być może, wariant zapisany wyżej, w wersach 4—5, 12—13, występujący również w wersji poznańskiej, zachowując wszakże równocześnie, bez skreślenia, wersy 6 i 13, dobitnie wyakcentowujące myśli obu fraz, jak też nadające wierszowi tok bardziej epicki.

W tekstach kopii obserwujemy ponadto jedną drobną różnicę słowną. W kopii poznańskiej zapisano: „Zaburzenie po całym rozszewając świecie” [w. 9, podkreśl. E. A.], w puławskiej: „rozszewając” [w. 11]. Obie lekcje są poprawne i dobrze oddają sens wypowiedzi. Nie sposób więc stwierdzić, która jest lekcją Naruszewicza, a która kopyisty, zwłaszcza że obie pochodzić mogły od autora.¹

Poniżej publikujemy tekst fragmentu *Tankreda* według rękopisu Czartoryskich, zachowując wiernie jego układ, interpunkcję oraz formy leksykalne i fleksyjne, częściowo modernizowane w publikacjach Rutkowskiej i Gomulickiego.

UŁOMEK Z TRAJEDII „TANKREDA”

- ¹ Sojuznik — Nieprzyjaciel — Sąsiady ościenne —
Wszyscy na nas rozwarli paszczęki bezdenne.
Ziemia nasza, bogactwy swemi nieszczęśliwa,
Nienasyconą chciwość
- ⁵ do grabieży wzywa.
Żarłoczne ich łakomstwo
Trzej Mocarze swobodom spokojnego kraju,
Zawiśni szczęśliwości ludzkiego rodzaju,
Tłoczą na karki nasze jarzmo swe okrutne;
- ¹⁰ A wbrew prawu narodów samowładce butne
Zaburzenie po całym rozszewając świecie,
Grają z sobą o pierwszość:
Kto srożej nas zgniecie!
Biegną z sobą w zawody:¹⁴

¹⁴ Dla wyraźniejszego unaocznienia różnic wariantów przytaczam tekst z edycji Gomulickiego (s. 197):

WSTĘP DO TRAGEDII „TANKRED”

[Parafraza Voltaire'a]

- ¹ Sojuznik, nieprzyjaciel, sąsiady ościenne,
Wszyscy na nas rozwarli paszczęki bezdenne.
Ziemia nasza, bogactwy swymi nieszczęśliwa,
Nienasyconą chciwość do grabieży wzywa.
- ⁵ Trzej mocarze, swobodom spokojnego kraju
Zawisni, szczęśliwości ludzkiego rodzaju,
Tłoczą na kartki nasze jarzmo swe okrutne,
A wbrew prawu narodów, samowładce butne,
Zaburzenie po całym rozsiewając świecie,
- ¹⁰ Grają z sobą o pierwszość, kto srożej nas zgniecie.

Sprawą wymagającą osobnego wyjaśnienia jest stosunek zachowanego fragmentu tragedii *Tankred* do domniemanego jej źródła. Tradycyjnie uchodzi za nie identycznie zatytułowana tragedia Voltaire'a. Zależność ta nie została jednak dotąd sprawdzona, toteż Juliusz Wiktor Gomulicki informując o niej czytelników *Liryków wybranych* wiadomość tę sformułował bardzo ostrożnie, obwarowując zastrzeżeniem „jak się wydaje” i — ze względu na wybitnie aktualną treść zachowanego fragmentu dla naszej rzeczywistości lat 1772—1773 — domniemuje się w tragedii Naruszewicza raczej „parafrazy” dzieła Wolterowskiego niż przekładu¹⁵. Określenie „parafraza Voltaire'a” położył też w podtytule swej publikacji tekstu, tytułując go wszakże — jak się okaże — bezpodstawnie jako *Wstęp do tragedii „Tankred”*¹⁶. Wobec braku, a więc nieznamomości tekstu tragedii Naruszewicza nie można bowiem stwierdzić, czy zachowana kwestia retoryczna na temat podziału kraju pełniła rzeczywiście funkcję wstępu do właściwego tekstu utworu. Natomiast konfrontacja zachowanego fragmentu z tekstem oryginału — zasadności przyjętego tytułu nie potwierdza. Tragedia Voltaire'a nie została poprzedzona żadnym wstępem, gdyż uznać zań nie można kurtuazyjnego listu dedykacyjnego prozą do pani Pompadour, poprzedzającego w wydaniu oryginału utwór¹⁷, a zachowany fragment tekstu Naruszewicza odpowiada fragmentom właściwego tekstu tragedii francuskiej, mianowicie krótkim urywkom z kwestii Argire'a i Orbassana wygłoszanych w scenie 1 aktu I.

Tekst Naruszewicza nie jest jednak prostym przekładem czy nawet dozwoloną przez teorie translatorskie epoki parafrazą. Mamy tu do czynienia ze zręcznym montażem dwóch odległych w tekście francuskim fraz: z przedstawieniem ich kolejności oraz z mistrzowskim przystosowaniem ich treści do naszej politycznej rzeczywistości drugiej połowy r. 1772 i początku następnego, kiedy to — pod wpływem silnego wstrząsu psychicznego wywołanego faktem brutalnego i bezprawnego rozbioru znacznej części Polski dokonanej przez Rosję, Prusy i Austrię — Naruszewicz zmontował swój „ułomek z trajedii” w celu doraźnej, politycznej, antyzaborczej agitacji. W ten sposób stworzył *de facto* utwór nowy i samoistny (Rogaliński opatrzył go w swym odpisie tytułem *Podział Polski*), przyznając się jednak w nagłówku do zależności od historycznej tragedii Voltaire'a, choć nazwisko jego nie zostało przywołane. Nie było to zresztą konieczne wobec rozgłosu, którym cieszyła się ówczesnie twórczość czołowego poety francuskiego, wyeksponowanie zaś informacji o zbieżności z jego dziełem — praktyka nie zawsze re-

¹⁵ Gomulicki, *ed. cit.*, s. 194.

¹⁶ *Ibidem*, s. 197.

¹⁷ Voltaire, *Tancrede, tragédie*. Genève 1761. Z tego wydania cytuję oryginał.

spektowana w w. XVIII, nawet przy wiernych przekładach — służyć mogło za kamuflaż dla przekazania treści drażliwych w ówczesnej sytuacji państwa rządzonego przez ambasadora jednego z mocarstw zaborczych. Być bowiem może, że pierwotnie przeznaczał Naruszewicz swój utwór, jak większość pisanych w tym czasie wierszy, do druku w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, lecz ostatecznie z pewnych względów (taktycznych lub cenzuralnych) do publikacji nie doszło, a i rękopiśmienny obieg „ułamku” nie był zapewne szeroki, skoro ujawniły się dotąd zaledwie dwa jego przekazy.

Czas już wszakże przyjrzeć się, w jaki sposób poeta przełożył swój „ułomek”. Pierwszą jego frazę, wersy 1—6 z wersji rękopisu Czartoryskich lub 1—4 z wersji poznańskiej, oparł na wersach 35—38 przemowy Orbassana:

*Grecs, Arabes, Français, Germains, tout nous dévore:
Et nos champs malheureux par leur fécondité
Appellent l'avarice et la rapacité
Des brigands du Midi, du Nord et de l'Aurore.* [s. 14]

Gruntownie zmienił jedynie wersy pierwszy i ostatni. W miejsce przywołanych tu nieprzyjaciół Sycylii: Greków, Arabów, Francuzów, Germanów (w. 35) i bandytów z Południa, Północy i Wschodu (w. 38), przedstawił zwięźle i wyraziście, w obrębie jednego wersu (w. 1), aktualnych „bohaterów” opisywanej akcji rozbiorowej — trzech zaborców Polski: „najjaśniejszą aliantkę” Rosję, jawnie wrogie wobec Rzeczypospolitej Prusy oraz pozornie neutralne kraje austriackie — występujących tu kolejno jako:

Sojusznik — Nieprzyjaciel — Sąsiady ościenne¹⁸.

Pozostałe wersy kwestii Orbassana (w. 36—37), wybitnie pasujące do polskiej sytuacji politycznej, przełożył natomiast w zakresie treści bardzo wiernie, diametralnie za to zmieniając klasycystyczny i beznamiętny styl oryginału na wypowiedź nacechowaną gwałtownym oburzeniem, sformułowaną we właściwym jego poezji stylu sarmackiej dosadności i obrazowości. Dość porównać „*tout nous dévore*” Voltaire'a i „Wszyscy na nas rozwarli paszczęki bezdenne” Naruszewicza. Mimo to przekład

¹⁸ W czasie dyskusji nad prezentowaną rozprawką, odbytej 10 XI 1981 na zebraniu naukowym Pracowni Historii Literatury Polskiej Okresu Oświecenia IBL PAN, padły sugestie (E. Rabowicz, R. Kaleta), że utwór należy odczytywać jako reakcję na drugi rozbiór, przez „sojusznika” rozumieć Prusy, związane z Rzeczpospolitą w okresie Sejmu Czteroletniego sojuszem, a przez „nieprzyjaciela” — najeźdźnika w wojnie r. 1792 — Rosję. Moim zdaniem, należy utrzymać dotychczasową interpretację historyczną tekstu (Erzepki, Gomulicki), co staram się też dodatkowo uzasadnić. Tu warto dodać (spostrzeżenie P. Żbikowskiego), że tonacja „ułamku” (gniew i oburzenie) jest zasadniczo różna od tonacji występującej w wierszach wywołanych dalszymi rozbiorami, przekreślającymi egzystencję Rzeczypospolitej (rozpacz i beznadziejność).

Naruszewiczowski jest zwięzły i w zasadzie mieści się w ramach objętości oryginału. Cechy te uwydatnia porównanie z przekładem analogicznej partii oryginału dokonany przez następnego polskiego tłumacza *Tankreda* — Tymona Zaborowskiego. Zaborowski, przekładając tekst w zamyśle bardzo wiernie, nie ustrzegł się pewnej rozwlekłości, zużywając na jego oddanie 6 pełnych 13-zgłoskowców:

Grecy, Saracenowie, Francuzi, Germany
Te kraje nieszczęśliwe szarpią na przemiany,
A niwy nasze zgubną płodnością słynące
Ściągają na swe łono łupieżców tysiące,
Podniecają łakomstwo drżących wszędzie z głodu
Barbarzyńców południa, północy i wschodu. [s. 113]¹⁹

Druga fraza „ułamku” Naruszewicza, wersy 7—14 rękopisu Czartoryskich lub 5—10 kopii poznańskiej, mają swój odpowiednik w poprzedzającej w tragedii kwestii Orbassana przemowie Argira (w. 12—17):

*Deux puissans ennemis de notre République,
Des droix des nations, du bonheur des humains,
Les Césars de Bizance, et les fiers Sarrazins,
Nous manacent en cor de leur joung tyrannique,
Ces despotes altiers partagent l'univers,
Se disputent l'honneur de nous donner son fers.* [s. 12]

Tok postępowania poety-translatora jest tu podobny. „Dwóch mocarzy” nieprzyjaznych Syrakuzom zmienia, zgodnie z polską faktografią, na trzech, pomijając równocześnie podane w tekście Voltaire’a ich konkretne określenia („*Les Césars de Bizance, et les fiers Sarrazins*”). Zmienia też mało wyrazistą „*notre république*” na „swobody spokojnego kraju”, nawiązując do kłującej w oczy rządzących absolutystycznie sąsiadów republikańskiej wolności Rzeczypospolitej szlacheckiej, wchodzącej właśnie, po ustaniu wojny domowej, w tor „spokojnego”, pokojowego bytowania. Resztę tłumaczy wiernie (także, *nb.* obiegową w oświeceniowej literaturze, „szczęśliwość ludzkiego rodzaju” — „*bonheur des humains*”²⁰), zwięzle i wyraziście, rywalizując wręcz „o pierwszośc” z autorem francuskim — choćby w wersach:

Tłoczą na karki nasze jarzmo swe okrutne [w. 9 lub 7]

czy

Grają z sobą o pierwszośc:

Kto srożej nas zgniec! [w. 12—13 lub 10]

¹⁹ Tu i dalej cytuję według edycji: T. Zaborowski, *Pisma zebrane*. Opracowała M. Danilewiczowa. Warszawa 1936.

²⁰ Którą w czasie dyskusji (zob. przyp. 18) zwolennicy przesunięcia utworu na okres porozbiorowy interpretowali, łącznie ze „swobodami spokojnego kraju”, jako osiągnięcie poczyną Sejmu Czteroletniego.

Dla uwypuklenia walorów przekładu Naruszewicza i artystycznej adekwatności jego tekstu względem oryginału przytaczamy i tym razem analogiczny ustęp z tłumaczenia Zaborowskiego:

Z dwóch stron nam zagrażają na wojsk bitnych czele
Tej Rzeczypospolitej dwaj nieprzyjaciele;
Nieprzyjaciele świętych praw ludzkiego rodu:
Wódz dumny Saracenów i Cesarza Wschodu.
Dzieląc świata narody, jak im się podoba,
Jarzmo podłej niewoli chcą nam włożyć oba. [s. 112]

Na zakończenie rozważań nad jedynym zachowanym fragmentem z Naruszewiczowskiego przekładu tragedii *Tankred*, który stanowi formalnie i treściowo skończony aktualny wiersz polityczny i nie jest zwykłym fragmentem przekładu lub parafrazy oryginału, ale skomplikowanym, kunsztownym montażem, chcielibyśmy wyrazić wątpliwość: czy Naruszewicz w rzeczywistości — jak się to potocznie mniema — przetłumaczył całego *Tankreda*, czy też ograniczył się jedynie do zachowanego „ułamku”, którego tytuł, obok świadectwa wydawcy *Dzieł* poety, przekazał historii sugestię o istnieniu takiego przekładu? Wątpliwość jest chyba tym bardziej uzasadniona, że wydawca ów bynajmniej nie był najlepiej zorientowany w spuściźnie poetyckiej Naruszewicza roku 1778. Poza jego edycją pozostało bowiem znacznie więcej utworów poety, niż podał w *Przedmowie*, choć niekiedy były to teksty już drukowane na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”²¹. Wiarygodność informacji Bohomolca podważa nadto twierdzenie, jakoby wydana już ok. r. 1770 tragedia *Gwido* w r. 1778 pozostawała na równi z *Tankredem* „w ukryciu”, „żądając być ukazana na jaw”.

Gdyby natomiast nawet przyjąć, że równocześnie z pisaniem dla jezuickiego teatru konwiktowego tragedii *Gwido*, będącej zresztą najprawdopodobniej przekładem z nie ujawnionej dotąd historycznej tragedii francuskiej, dokonany bez żadnych przystosowań do sytuacji polskiej, przełożył Naruszewicz tragedię *Tankred*, to przełożył ją zapewne w sposób podobny, zgodnie z obowiązującymi wówczas regułami translatorskimi tego gatunku. Toteż pisząc swój poetycki protest przeciw bezprawiu pierwszego rozbioru sięgnął jedynie do jej tekstu, tworząc na kanwie kilku wersów sztuki utwór odmienny, którego, mimo sugestii tytułu, nie można traktować jako zachowanego fragmentu z przełożonej w całości, zaginionej tragedii. Wobec tak postawionej kwestii mogłaby się wszakże zrodzić wątpliwość co do autorstwa „ułamku”, ponieważ argumentem koronnym wiązania go z Naruszewiczem była wia-

²¹ Np. odnotowane jako poz. 569, 573, 588 czy 589 w bibliografii tego czasopisma. Zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770—1777. *Monografia bibliograficzna*. Wrocław 1959.

domość, że tłumaczył *Tankreda*²². Wątpliwość taką rozstrzyga jednak styl „ułamku”, wybitnie Naruszewiczowski, którym z podobnym efektem nikt ze współczesnych mu pisać nie potrafił. Może też warto przypomnieć, że przy jedynym znanym XVIII-wiecznym przekazie wiersza znalazło się nazwisko Naruszewicza, a w *collectaneum* Czartoryskich w tym samym odpisie bez nazwiska autora znalazł się również wiersz Karpińskiego.

²² Wątpliwość taka została wysunięta w czasie dyskusji (zob. przyp. 18), w związku z wiązaniem treści utworu z okresem porozbiorowym oraz z faktem, że w odpisie Czartoryskich znalazł się wśród wierszy pochodzących przeważnie ze schyłku w. XVIII. Przypominam wszakże, że znalazł się tam również powstały już na początku lat osiemdziesiątych przekład M. Wirtemberskiej z Delille’a.